Egz. Obow. Bezpłatny

Cena 15 groszy

A

KURIER szczeciński

ROK VIII PONIEDZIAŁEK 27 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 258 (2402)

Naród polski opowiedział się za rozkwitem Ojczyzny za umocnieniem niepodległości za utrwaleniem pokoju

Olbrzymi udział wyborców w całym kraju

Dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stał się wielkim i radosnym świętem jedności wszystkich Polaków

DZIEŃ WYBORÓW — 26 października 1952 r. — stał się wielkim świętem jedności i zwartości całego narodu. Polacy jak nigdy dotąd w swojej historii — przeniknięci głębokim patriotyzmem, zespoleni jedną wolą i przepojeni głęboką świadomością, że to dla dobra Ojczyzny — masowo poszli do urn.

Pełen dumy i powagi, — a jednocześnie radości nastrój w mieście i na wsi, powszechny udział w akcie wyborczym we wczesnych godzinach rannych i przedpołudniowych — oto co cechowało ten wielki dzień. Masy pracujące nie tylko swą postawą przy oddawaniu głosów, ale również wielką aktywnością polityczną w dniach poprzedzających wybory i w dniu wyborów oraz ogromnym rozmachem czynu produkcyjnego w całej gospodarce narodowej — w mieście i na wsi, wykazały ogromny wzrost świadomości obywatelskiej, głębokie zrozumienie Programu Wyborczego Frontu Narodowego i zrozumienie, że Polskę buduje się pracą rąk własnych.

Dzień 26 października wykazał, że polskie ziemie od Bugu po Odrę i Nysę, od Bałtyku po Tatry i Karpaty zamieszkuje naród, który jest zjednoczony i jednolity, naród przepojony głębokim poczuciem odpowiedzialności za siłę i przyszłość państwa, którego jest gospodarzem, poczuciem odpowiedzialności za losy pokoju.

Dzień ten wykazał głębokie przywiązanie narodu polskiego do Prezydenta Bolesława Bieruta, pierwszego kandydata całego narodu, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej.

PRZED LOKALAMI tysięcy obwodowych komisji wyborczych gromadziły się — jeszcze przed ich otwarciem — kilkudziesięcioosobowe grupy wyborców, którzy pragnęli oddać głos najwcześniej.

W godzinach porannych oddał swe głosy znaczny odsetek wyborców. Wszędzie rzucał się w oczy ogólny nastrój radości

Obwodowe komisje wyborcze pracowały dobrze. Wszystkie czynności — w pierwszym rzędzie odszukiwanie nazwisk w spisach — przebiegały sprawnie.

Podajemy prowizoryczne dane z frekwencji wyborczej:

W WARSZAWIE do godz. 12 w poszczególnych dzielnicach liczba wyborców, którzy złożyli już głosy wahała się od 60—70 proc.

Do godz. 15 na Starym Mieście głosowało 86 proc. wyborców, na Mokotowie ponad 82 proc., Woli 79 proc., Żoliborzu 83 proc., Pradze—śródmieściu 81 proc., Pradze—południe ponad 81 proc., w Wilanowie 78 proc.

Na miasto wyszło ponad 800 grup artystycznych, które dały występy na podwórzach bloków, w niewielkiej odległości od komisji wyborczych.

W WOJ. WARSZAWSKIM w pow. pruszkowskim do godz. 10 oddało głosy 52 proc. wyborców, w pow. mławskim ponad 49 proc., w pow. ciechanowskim ponad 43 proc.

W WOJEW. KATOWICKIM do godziny 11 głosowało w Dąbrowie 61 proc. wyborców, w Gliwicach i Katowicach 70 proc., w Zawierciu głosowało do godz. 11 61 proc. uprawnionych do głosowania, w Bytomiu 57 proc. w Cieszynie 70 proc.

Wśród pierwszych wyborców Katowic, widać było wielu robotników wracających z nocnej zmiany oraz górników i hutników, którzy po oddaniu głosów szli do swych zakładów pracy, tych, które pracują bez przerwy.

W WOJEW. OPOLSKIM do godziny 11,30 oddało już kartki wyborcze: w Prudniku 70 proc. wyborców, w Opolu — mieście 93 proc., w Raciborzu 72 proc. W Głubczycach głosowało do godz. 12 — 80 proc. uprawnionych, w Grodkowie 82 proc.

W woj. zielonogórskim do godziny 15 w Gubinie głosowało 96 proc., w pow. zielonogórskim 94 proc., w Międzyrzeczu 92 proc., w Strzelcach Krajeńskich 95 proc., oraz w Skwierzynie, Słubicach, Sulechowie, Sulęcinie i Żaganiu po 90 lub ponad 90 proc. Z 26 obwodów w pow. zielonogórskim donoszą, że do godziny 15 zakończono głosowanie.

W woj. koszalińskim w szeregu powiatów i obwodów do godziny 14 oddało głosy ponad 90 proc. wyborców.

W WOJEW. *poznańskim* do godz. 11 oddali swe głosy wszyscy wyborcy w 51 gromadach i 6 obwodach miejskich.

W ŁODZI do godziny 10 rano głosowało — w Rudzie Pabianickiej 52 proc., w dzielnicy Górna Prawa — 51 proc.,

W WOJEW. *łódzkim* w dwunastu obwodach głosowali do godziny 12 wszyscy wyborcy.

Prastary piastowski gród Wrocław przybrał w dzień 26 października odświętną szatę. Na frontonach gmachów liczne portrety pierwszego kandydata narodu, Prezydenta Bieruta.

W mieście panuje ruch. Od świętnie ubrani mieszkańcy masowo spieszą do lokali wyborczych.

W obwodowej komisji wyborczej nr 8 w Ratuszu do południa oddała głosy większość wyborców.

W WOJEW. *wrocławskim* do godz. 11 głosowało ponad 65 proc. wyborców. W poszczególnych powiatach frekwencja wyborców była już o godz. 11 znacznie wyższa niż przeciętna dla godzin dnia wyborczego — w dzierżoniowskim — 73 proc., w legnickim — 76 proc., w Miliczu — 79 proc., w powiecie sycowskim — 86 proc., w powiecie ząbkowickim liczba wyborców, którzy oddali swe głosy do godz. 12.30 wynosiła 90 proc., tyleż samo w mieście Legnicy, w pow. wrocławskim — 82 proc., w wałbrzyskim — 78 proc.

W województwie białostockim o godz. 15 w poszczególnych powiatach frekwencja wyniosła: Grajewo — 89,5 proc., Gołdap — 88,9 proc., Olecko — 88,4 proc. i Bielsk Podlaski — 88 proc. W jedenastu powiatach frekwencja przekroczyła 80 proc. ogólnej ilości uprawnionych do głosowania. W Białymstoku w tym samym czasie spełniło patriotyczny obowiązek głosowania 81,2 proc. wyborców.

W woj. lubelskim do godz. 14 w pow. hrubieszowskim głosowało 89 proc., kraśnickim 80 proc., biłgorajskim 82 proc., włodawskim 84 proc. i bialskim 80 proc.

W odświętnie udekorowanym Wałbrzychu już od przedświtu panuje ożywiony ruch. Z górniczych domków w dzielnicy Gaj wychodzą na ulice osiedla górnicy w swych odświętnych mundurach.

Gremialnie uczestniczyli w doniosłym akcie głosowania górnicy zamieszkali w wałbrzyskiej dzielnicy „Biały Kamień". Załoga kopalni im. Maurice Thoreza głosowała z tym większą dumą, że wśród kandydatów na posłów znajduje się przodujący górnik tej kopalni — Bolesław Fietko.

RADOSNY, pogodny nastrój, odświętnie przybrane nowe bloki, śpiew i muzyka — oto pierwsze w kraju socjalistyczne miasto — Nowa Huta w dniu wyborów do Sejmu.

Wyborcy z Nowej Huty mają powód do dumy ze swego dzieła, z tempa budowy kombinatu i miasta.

W woj. gdańskim do godz. 14 największą frekwencję osiągnęły: pow. Elbląg — 94 proc., pow. Sztum — 89 proc., pow. Tczew — 87 proc., i pow. gdański 86 proc., 13 obwodów woj. gdańskiego zameldowało o godz. 14 o zakończeniu głosowania.

(Dalsze szczegóły przebiegu wyborów podamy jutro).

O godz. 6 rano Prezydent Bolesław Bierut złożył swój głos w obwodowej komisji wyborczej nr 24 w Warszawie

PUNKTUALNIE o godz. 6 Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył do obwodowej komisji wyborczej nr 24 przy ul. Bagatela w Warszawie.

Zgromadzeni przed lokalem komisji liczni wyborcy zgotowali Prezydentowi Rzeczypospolitej serdeczną owację.

Prezydent Bolesław Bierut okazując dowód tożsamości podaje urzędującym członkom komisji swe nazwisko, które figuruje na liście pod numerem 173 — po czym wrzuca kartę wyborczą do urny.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej złożyli swe głosy, uprawnieni do głosowania w tym obwodzie, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu.

Do godz. 15.30 75 procent uprawnionych głosowało w Szczecinie

DO godz. 15.30 113 obwodów osiągnęło frekwencję przekraczającą 90 proc. uprawnionych do głosowania. W 32 obwodach i na wielu statkach zakończono już głosowanie. W Szczecinie głosowało do godz. 15.30 75 proc. uprawnionych.

W pow. Kamień do godz. 15.30 głosowało 95 proc. wyborców, w pow. Dębno — 93 proc., w pow. myśliborskim, pyrzyckim i nowogardzkim po 92 proc. uprawnionych do głosowania.

W POLSCE LUDOWEJ żołnierze na równi z innymi obywatelami mają pełne prawo wyborcze. Na zdjęciu — plut. SZCZĘSNOWICZ wrzuca swą kartę wyborczą do urny.

Na dalekich morzach i oceanach świata składały swe głosy załogi Polskiej Marynarki Handlowej

DO CENTRALNEGO Zarządu Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni nadchodziły wczoraj drogą radiową z dalekich mórz i oceanów świata oraz z zagranicznych portów meldunki o przebiegu głosowania na statkach Polskiej Marynarki Handlowej.

MELDUNEK o zakończeniu głosowania pierwsza nadesłała załoga **naszego wielkiego motorowca „Batory". Znajdując się w dniu wyborów na Oceanie Indyjskim, gdzie** słońce wschodzi o kilka godzin wcześniej niż w kraju, marynarze „Batorego" już o godz. 6.45 donieśli dyrekcji CZPMH w Gdyni, że głosowanie na statku zostało zakończone.

Drugim statkiem, który doniósł wcześnie o zakończeniu głosowania był **motorowiec „Pokój", który kapitan nadał depeszę z Morza Czerwonego o 6,55.**

Dalsze depesze napływały co kilka minut z różnych stron świata. „Lechistan" depeszował z Konstancy na Morzu Czarnym, „Kiliński" z Morza Chińskiego, „Puławski" z Antwerpii, „Karpaty" z Oceanu Indyjskiego, „Olsztyn" z Lulea w północnej Szwecji itd.

Do godz. 15 dnia wczorajszego nadesłało meldunki o zakończeniu głosowania 90 proc. polskich statków, przy czym wiele meldunków nie odebrano jedynie z powodu złych warunków atmosferycznych.

ANNA MORUS, uczennica klasy II Liceum Felczerskiego ukończyła 18 lat. Dumna jest z tego, że może dziś dołożyć swój głos do głosów wielotysięcznej rzeszy szecinian, opowiadających się za Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

„BABCIA" KATARZYNA TRYBUŁA z Ligi Morskiej przy Alei M. Buczka w Szczecinie ma już 70 lat. W „jej" lokalu mieści się obwód wyborczy. Nad jego upiększeniem pracowała do późnej godziny. Ale też pierwsza w obwodzie złożyła głos do urny — by inni nie mieli tak ciężkiego życia, jakie jej za młodu przypadło w udziale....

KARCZEWSKI, URZYCHOWSKI i GEDRYK, pracownicy firmy warszawskiej, która wykonuje roboty na jednym z nabrzeży, zawczasu postarali się o zaświadczenia o prawie głosu i składają kartki do urny razem ze szczecińskimi robotnikami portowymi.

Zjednoczony pod sztandarem Frontu Narodowego

Szczecin spełnił swój obywatelski, patriotyczny obowiązek

UROCZYŚCIE przygotował się robotniczy Szczecin do dnia wyborów. Gmachy i ulice barwnie udekorowane. Melodie piosenek płynące z głośników witają wyborców, przybywających do komisji.

SKRZYPIĄ nowe buty majstra ANTKOWIAKA, a Halinka MAKOWSKA z Arkońskiej koniecznie starą się wyminąć jakiegoś wysokiego młodzieńca. Mama Makowska rezygnuje z dotrzymania kroku córce.—Ot dziewczyna z tej Haliny — przysuwa się mama do sąsiadki TEROWEJ — uparła się, że musi pierwsza głosować. Skoro świt już była na nogach. Ale chyba nie będzie pierwsza, bo chmara ludzi przed nami.

Gdy otwarto lokal komisji wyborczej nr 42 — do środka wtargnął wesoły, rozgadany tłum ludzi. Na okrągłej twarzyczce Haliny odbił się wyraz zawodu.

Zawiedziona była też i Hanka MORUS. Tak wcześnie wstała żeby być pierwszą i nic z tego nie wyszło. Inni ją ubiegli. Drży ręka ZMP-ówki Hanki, uczennicy Liceum Felczerskiego, gdy wrzuca do urny swoją kartkę wyborczą.

— Czuję — mówi — że z tą chwilą stałam się pełnym obywatelem. Głosowałam na kandydatów Frontu Narodowego, w imię przyszłości młodzieży, w imię moich szczęśliwych 18 lat...

SZEREGOWIEC SIEKACZ, ROCZNIK 1931.

GODZINA 5.38. „Jedynka". Przystanek. Jedna wysiadła tylko kobieta i poszła w kierunku oświetlonego budynku. To tu. Obwód 16-b, wojskowy. Z daleka słychać orkiestrę. **Maszerują żołnierze Szczecina.**

W lokalu jest jasno, ciepło i pełno kwiatów. Przed stolika mi rzędem stanęli szeregowcy, podoficerowie, oficerowie. — Wśród nich kobiety: matka szeregowca CIŁKOWSKIEGO, kaprala SOBOLEWSKIEGO. — Stanisława PRUSZYŃSKA wrzuciła pierwszy głos do urny.

Piąty w kolejce stoi szer. Józef SIEKACZ. I myśli.

Będziemy głosować na listę Frontu Narodowego po to, aby wszyscy pracowali, kraj bogacił się i aby był pokój. Tak mówił oficer na pogadance. To znaczy, że jak ja skończę służbę, to wrócę do swojego POM-u w olsztyńskie. I zapiszę się jeszcze do szkoły. Czupryna napewno mi do tego czasu odrośnie... Może Zośce będę milszy, to bym się ożenił... Geniek pewnie już skończy się uczyć, a matka może będzie brygadzistką, bo pisała, że ma teraz dużo normy. Matka? Pamiętam, często płakała i wzdychała: — Józek, Józek co z ciebie wyrośnie. Ale to już tak dawno. I przez kolegów. A ja? Jestem żołnierzem, obywatelem. Szeregowiec Siekacz — rocznik 1931. Wpadła do urny kartka Józka. Za nią kartka szeregowca Białka, który chce po skończeniu służby wrócić do wsi Dobcie pod Warszawą i pomóc ojcu na 7 ha, i kartka plutonowego Sosnala, który marzy o zaszczytnych gwiazdkach oficera.

Z dziedzińca wchodziła następna grupa żołnierzy. Orkiestra grała mazura.

Kiedy przez megafon na pl. Przyjaźni w Szczecinie zagrał hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, prawie wszyscy żołnierze jednostek wojskowych okręgu szczecińskiego oddali swe głosy na kandydatów do Sejmu Polski Ludowej.

W „MŁODYM" OBWODZIE

OBWÓD Wyborczy Nr 81 w Miasteczku Akademickim był obwodem młodzieńczym, obejmującym 2.000 studentów. Już przed świtem młodzież tłumnie okupowała wejście do lokalu wyborczego, nie mogąc doczekać się jego otwarcia.

W przeddzień wyborów akademicy podjęli samorzutnie piękne zobowiązanie: **„Wszyscy oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego do godz. 12!".** Młodzież entuzjastycznie zrealizowała je i **już około godz. 9 większość studentów wrzuciła swe kartki do urn.** Pierwszymi spośród nich byli: **Julian ŚWIĘCICKI, Jerzy PRZĄDKA i Tadeusz TABISZ, pierwsza kobieta, to młodziutka słuchaczka PAM Nina CHILIMONIUK.**

Na młodzieńczych twarzach studentów — wyborców malowała się wielka radość i duma. W lokalu panował wzorowy porządek, a spokój i podniosły nastrój najlepiej odzwierciedlały doniosłość aktu wyborów.

— Zazdroszczę mym starszym kolegom — mówił 17-letni student WSE Zbigniew PURZYCKI. — Wprawdzie jestem jeszcze za młody i dlatego nie głosuję, ale całym sercem solidaryzuję się z tymi, którzy dziś wybierają kandydatów do Sejmu.

W PORTACH I NA MORZU

POD POTĘŻNYM taśmowcem, dźwigami, łopocący mi na masztach galami flagowymi głosowali marynarze z załóg statków Polskiej Marynarki Handlowej, którzy w dzień wyborów znaleźli się w porcie szczecińskim.

O świcie sztauerzy z nabrzeża „Starówki" zakończyli obsługę s/s „Poznań". Świetlica statku tonie w barwach flag narodowych. Za stołem zasiada komisja obwodowa w mundurach marynarskich, obok urna, w rogu świetlicy zasłona. Pierwszy składa kartkę z nazwiskami kandydatów szczecińskich Antoni ZAGRODZKI, za nim załoga maszynowa, oficerowie, marynarze.

Nastrój podniosły i radosny. Głosują ludzie z Wart Wyborczych, którzy z nadwyżką wykonali plan i zobowiązania.

W porcie szczecińskim głosowali także na swych pokładach załogi: **„Gopła", „Elbląga", „Kołobrzegu", „Kutna", „Pucka"**, a w Świnoujściu — **„Lublina" i „Kopernika".** Po zakończeniu głosowania protokóły z wynikami wyborów przekazano komisji wyborczej w Szczecinie.

Głosowały również wszystkie załogi polskich statków znajdujących się na morzach, bądź w portach zagranicznych. Wyniki do późnej nocy przekazywali radiotelegrafiści do Szczecina, Gdańska i Gdyni.

PIERWSI KOMINIARZE

W KLĘSKOWIE pod Szczecinem pierwsi głosowali kominiarze ze Stefanem DRZEWIECKIM na czele.

— No to szczęście murowane — mówię do ZABŁOCKIEGO, członka komisji. — Obwód ma nr 77, i jeszcze kominiarze...

— „W wyborach, panie drogi „szczęścia" nie ma — odpowiada. Decyduje program wyborczy i liczba głosów. Ale to nasze szczęście, że żyjemy w takich czasach, kiedy głosujemy za naszymi ludźmi, za naszą przyszłością...".

Dionizy Zabłocki, to przodujący gospodarz Klęskowa. Swoje chłopskie zobowiązania wobec ludowej ojczyzny — wszystkie wykonał.

KROK ZA KROCZKIEM

CZTERY osoby szły do Obwodu Wyborczego Nr 28 przy al. Wojska Polskiego. Powoli, wolniutko, krok za krokiem.

— No, co kochanie? Jak się czujesz? Dojdziemy, już niedaleko! — mówił 67-letni p. Stanisław MROZIŃSKI, mieszkający przy ul. Bejzyma 4.

P. Stanisław niepokoił się o swą żonę. Miał powody. 60-letnia p. Zenaida Mrozińska od paru miesięcy leżała chora na wątrobę i serce... **Ale w niedzielę poszła do urny wyborczej, by oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego!** Wolno, wolniutko, krok za kroczkiem, pod rękę z mężem, o lasce, podtrzymywa na przez swego syna.

PO OBU STRONACH...

HUTNICY byli po obu stronach stołu. MICHALCZYK i REGENT z huty sprawdzali nazwiska w listach wyborczych i wydawali karty do głosowania hutnikom, z których część i w niedzielę nie przerwała pracy. Bo piece huty dymiły, tak samo jak kominy bliskiego Superfosfatu.

Kartką i czynem — za programem wyborczym, za Frontem Narodowym i naszą przyszłością...

MISTRZOWSKI SET

WCZEŚNIEJ niż w inne dnie rozpoczął się poranny ruch w mieszkaniu sportowej rodziny TŁOCZYŃSKICH. Już od 6 rano panował tu taki nastrój, jak przed mistrzostwami Polski. Nastrój pełen podniecenia i uroczystości.

W lokalu wyborczym nr 7 przy ul. Ściegiennego byli wszyscy troje już o 7. Jak w życiu codziennym, tak i tutaj głos odali w ustalonej kolejności: **pierwsza tenisistka Tłoczyńska, następnie reprezentant Polski Ksawery, trzeci syn, który w tym roku skończył właśnie 18 lat.**

—Byłem dumny kiedy oddawałam swój głos. Miałem uczucie jak gdybym stanął do mistrzowskiego seta, takie wzruszenie mnie ogarnęło.

WTÓROWAŁY IM PIEŚNI POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ

NA PORŁAD WYBORCZY do lokalu w Polskiej Żegludze Morskiej stawili się pierwsi, i w komplecie, marynarze z rezerwy marynarskiej szczecińskiego Domu Marynarza. Gdy głosowali — wtórowały im pieśni, które na ulicy śpiewali uczniowie ze szkoły TPD, mieszczącej się na przeciwko.

Marynarze głosowali za siłą polski na morzu, za swoją przyszłością i pięknym, pełnym radosnych przygód życiem dzisiejszych uczni z portowej szkoły TPD.

CAŁYM NIEWODEM

W OBWODACH Dąbia już we wczesnych godzinach przedpołudniowych niemal połowa uprawnionych do głosowania była u urn: kolejarze, rybacy, księża, pracownicy firm budowlanych.

78-letni Wincenty CZAPLICKI jest już schorowany. Przyszedł do urny z synem kolejarzem, u którego mieszka. Podwiózł go agitator Frontu Narodowego samochodem. Bo każdy chciał oddać swój głos za naszymi kandydatami Narodowego Frontu.

Znani w Dąbiu rybacy, mistrzowie SZYLLER — Władysław i Bernard poszli głosować „całym niewodem" razem z rybakami Alfredem SĘKOWSKIM i Ambrożym SUCZYŃSKIM. Pani Jadwiga, żona mistrza Władysława i mały Zdzisio też przybyli do urny.

A zespół niewodowy nr 2 Szyllera przyszedł nie tylko złożyć głosy na kandydatów naszych lecz poparł swoje głosy miesięcznym planem połowów, który na cztery dni przed głosowaniem wykonał z nadwyżką.

WSTAŁA WCZEŚNIE

CHCIAŁEM WSTAĆ DOPIERO O SIÓDMEJ, ale zgoła nie niedzielny niepokój w domu obudził mnie jeszcze przed szóstą. W tupocie setek par butów stanął na schodach ogonek...

Mieszkańcy, którzy — założę się — tak wcześnie nigdy nie zrywają się z łóżka, a już na pewno nie w niedzielę...

— Ale skoro wybory — to wcześnie — oddać chcemy głosy.

W obwodzie nr 18 na Maria na Buczka wyprzedziła jednak wszystkich „babcia" — Katarzyna TRYBUŁA, 70-letnia woźna Ligi Morskiej. Wstała najwcześniej, pomogła uprzątnąć lokal. I babcia, która wiele pracy włożyła w to, by lokal wyborczy godny był wielkiego dnia, pierwsza wrzuciła kartkę do urny.

Komisja sprawnie rozładowała ogonek. Przy listach koleżanki JAGODKA i HALINA sprawdzały nazwiska. Z kartką przechodzimy do pokoju obok, wrzucamy nasze głosy. DEPCZYŃSKI i OLEJNIK, przewodniczący Komisji Wyborczej i jego zastępca, z zadowoleniem patrzą, że **głosowanie idzie sprawnie.** Ich to robota. Usprawnili przepustowość w lokalu.

Po oddaniu głosu wychodzimy już innymi drzwiami, a mijając wejście, słyszymy jeszcze jak ob. FUJAREWICZ z „Ruchu" pyta nadchodzących:

— Jaka pierwsza litera nazwiska...?

— I kieruje do odpowiedniego miejsca przy stole, gdzie są wyłożone listy wyborców.

„Osiemnastka" działa bardzo sprawnie.

JUŻ MYSLAŁAM, ŻE TU...

LŚNIĄCYM korytarzem kliniki położniczej przy ul. Piotra Skargi sunie wózek z niemowlętami. Spod nie bieskich kocyków wyglądają maleńkie oczka, a skrzywione do płaczu buzie przypominają, że nadeszła pora karmienia.

— Zaraz córeńko, zaraz kochanie... — pieszczotliwie uciesza swoją maleńką pociechę, mieszkanka PGR Skarmierzyce p. Czesława SOSNOWSKA. Zwinne palce młodziutkiej pielęgniarki delikatnie wyłuskują z bieli pieluch, różowe, tłuściutkie ciałko. Przy sunięta do matczynej piersi maleńka kobietka natychmiast uspakaja się.

Mocniej przycisnęła Sosnowska do siebie córeczkę, gdy podeszli do niej z urną wyborczą. Blade policzki zarożowiły się z emocji.

— Już myślałam, że tu nie będę mogła głosować mówi Sosnowska. — **Cieszę się, że umożliwiono nam, pacjentkom kliniki, głosowanie. Oddaję swój głos za pokój, za szczęście mojego dziecka. Za to także, że ja kobieta ze wsi, otoczona jestem troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek.**

ZAPOMNIELI O ZASWIADCZENIACH

DRZETOWO, to nie tylko stoczniowcy, kolejarze i robotnicy portu. To także młodzież Szkoły Hutniczo - Metalowej. Gwarno w lokalu wyborczym. Głosują ci, którym Polska Ludowa dała prawo do głosu.

Niektórzy przyjechali dopiero w tych dniach do szkoły. Nie każdy z nich mógł oddać głos. Zapomnieli o zaświadczeniach do głosowania, a nie byli jeszcze zameldowani w Szczecinie. A trzeba było tak uczynić jak Tadeusz ZAZULA, z Chojny. **Miał zaświadczenie, mógł skorzystać z wielkiego prawa wybierania najwyższej władzy narodu.**

MALARZE

W OBWODZIE 86 przy ulicy Światowida — ciasno. I lokal mały, i wiele ludzi przyszło z samego rana. W przyportowym obwodzie oddali też swe głosy trzej malarze z Wielunia i Warszawy. Są u nas na delegacji. Pracują przy robotach, które wykonuje firma warszawska na jednym z nabrzeży.

— To i wiadomo, że się w porcie odda głosy — za Frontem Narodowym, za jeszcze większym rozkwitem Szczecina.

Wielki i radosny dzień Pomorza Zachodniego

JUŻ O GODZ. 5.30 rano mieszkań przy ul. Boh. GU zabłysły światła. Mieszkańcy wstali dziś wcześniej niż zwykle, aby gremialnie pójść do lokalu wyborczego.

Już o 6 rano przed Domem Kultury ustawiła się spora kolejka wyborców. Przyszli rybacy: Eugeniusz TRZMIEL, Stanisława SMITCH, nauczycielka — Stanisława ŁOJKÓWNA, aby jak najprędzej oddać swój głos, jak najprędzej spełnić obywatelski obowiązek.

NOWOGARD

PRZED lokal Komisji Wyborczej w Przelewowie, pow. nowogardzkim, zajeżdża traktor pełny rozśpiewanych ludzi. To robotnicy PGR Świerczewo przyjechali głosować. Spieszą się bo cześć załogi została z dziećmi. Chcemy ich zwolnić jak najprędzej. Do 9 chcemy wszyscy ukończyć głosowanie.

Na 11 furmankach udekorowanych transparentami przyjechali do obwodu wyborczego w Długołęce mieszkańcy gromady Olechowo, w pow. nowogardzkim. Masowo wjechali głosować mieszkańcy gromady Ostrzyca oraz pracownicy PGR w Słupczynie.

BYTÓW

ROBOTNICY Fabryki Wyrobów Drzewnych w Bytowie masowo szli głosować.

— Jestem szczęśliwa — powiedziała Anna Lubecka, że jako autochtonka, ciemiężona przez rządy hitlerowskie mogę dziś oddać swój głos na najlepszych synów naszej ojczyzny, opiekunów naszej starości i naszych dzieci.

CHOSZCZNO

DO KOMISJI Wyborczej nr 54 w Pomieniu, pow. Choszczno, jako jedna z pierwszych przyszła głosować rodzina Sieżkowskich.

„Głosowaliśmy z czystym sumieniem — powiedziała Sieżkowska — bo już przed wyborami wywiązaliśmy się ze wszystkich obowiązków wobec państwa".

ŁOBEZ

MIESZKAŃCY gromady Trzaski, w pow. łobeskim przybyli do Komisji Wyborczej masowo już o godz. 6 rano. Pracownicy PGR Mostowo przyjechali z portretami i transparentami. Chłopi z Zagórzyc również głosowali masowo.

DĘBNO

MIESZKAŃCY Dębna głosowali na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, wśród których jest także dobrze im znana przodująca dojarka ze spółdzielni w Smolnicy — Olga Dubik.

Chłopi z tej spółdzielni przyjechali na 33 udekorowanych wozach. Wyborcy serdecznie witali kandydatkę na posła Olgę Dubik, która przyjechała ze swoją 73-letnią matką.

— Będę strzegła wszystkich zdobyczy ludu, wszystkiego co nam dała Polska Ludowa i całym sercem będę zawsze z nami — mówiła wzruszona Dubikowa.

SŁUPSK

GMACHY urzędów i domów w Słupsku były pięknie udekorowane. Od wczesnych godzin, ulicami miasta podążali do urn wyborczych mieszkańcy. Młodzież szkolna, która jeszcze nie bierze udziału w głosowaniu, zorganizowała grupy artystyczne, które tańczyły i śpiewały w pobliżu lokali wyborczych.

PROBOSZCZ I PARAFIANIE

DWADZIEŚCIA minut po otwarciu lokalu wyborczego w Dębnicy Kaszubskiej, pow. słupskiego przybył, jako pierwszy głosujący, tamtejszy proboszcz, ks. KUSY. Przyprowadził on ze sobą 13 wyborców.

„Gdy chodzi o tak ważny akt, jak wybory — powiedział ks. KUSY — nie może brakować nikogo. Uważałem za swój duszpasterski obowiązek wpłynąć na moich parafian, by jak najwcześniej oddali swoje głosy dla dobra Ojczyzny".

JEDNA Z NAJSTARSZYCH

DO NAJSTARSZYCH głosujących na Pomorzu Zachodnim należy STODWULETNIA Aniela CZARNECKA, matka średniorolnego gospodarza ze wsi Labuń, w pow. słupskim. Ze względu na swój podeszły wiek została ona przez agitatorów dowieziona do lokalu wyborczego samochodem.

ŚWINOUJŚCIE

W ŚWINOUJŚCIU i powiecie panował ożywiony ruch. Wyborcy na przystrojonych wozach i traktorach, pieszo i na rowerach zdążali do Komisji Wyborczych, aby oddać swe głosy na kandydatów. Komisje rozpoczynały prace o godz. 6, a już o 5.30 przed lokalami w Przytorze, Połczynie, Warszowie i innych czekały grupy wyborców.

— A w Polsce stworzymy front.

— Niedoczekanie wasze, front stworzyliśmy już sami.

rys. Miklaszewski.

KURIEREM z kraju

★ W PRZEDDZIEŃ wyborów do Sejmu oddana została do użytku załogi zakładów przemysłu bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi nowoczesna przychodnia specjalistyczna, wchodzącą w skład zespołu leczniczo - sanitarnego przy tych zakładach.

★ W POCZĄTKACH GRUDNIA ub. zostanie oddany do użytku na Mirowie, Dom Kultury Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — pierwszy związkowy Dom Kultury w Warszawie.

★ KOMUNIKACJA na nowowybudowanej linii kolejowej Kielce — Busko została już prowizorycznie uruchomiona. Na linii tej kursują na razie 2 pociągi, tj. po jednym na dobę w każdym kierunku.

Październik 27 Poniedziałek	DZIŚ: Sabiny JUTRO: Tadeusza

PROGNOZA POGODY

DZIŚ w ciągu dnia wzrost zachmurzenia i miejscami deszcze, temperatura od 6 do 12 st., wiatry płd.-zach. od 3 do 5 m na sek.

REFLEKTOREM

Port

TYSZKIEWICZ, *gdy kartę wyborczą składał do urny, pamiętał lata pracy w porcie, wspomniał swój dźwig. Widział lata przyszłe: coraz więcej i większych statków podbywających pod jego nabrzeże. A port — wczoraj też głosował: tonami węgla, sypiących się do ładowni — barkami, przybywającymi Odrą z towarami. Port w dniu wyborów pracował już na poczet programu wyborczego, za którym my wszyscy oddaliśmy nasze głosy.*

Aktorzy

MADAME Vauban z *„Króla i Aktora"* i DON BASILIO z *„Wesela Figara"* (znamy ich też jako Stanisławę Engelównę i Eustachego Kojjałowicza — aktorów teatrów szczecińskich) wstali *wczoraj już bardzo, bardzo wcześnie. Bo pani Engelówna po głosowaniu poszła na służbę do Miejskiego Komitetu Wyborczego, a pan Kojjałowicz w Domu Aktora zbudził wszystkich lokatorów, by z oddaniem głosów nie zwlekać. I nie miał trudnego zadania.*

Nasi aktorzy głosowali w „osiemnastce" — wszyscy i wcześnie.

„Mój" lokal

GDZIE LOKAL *wyborczy? — pytam w rejonie Huty ucznia w niebieskiej czapce.*

— U mnie.

? ? ? ?

— No u mnie w szkole.

— Tam głosuje Huta, Superfosfat, Cementownia i chłopi małorolni.

W geografii obwodu wyborczego należy Włodkowi Kozłowskiemu, uczniowi piątej klasy Stołczyńskiej Szkoły Podstawowej postawić — piątkę...

Przyszli wyborcy

STASZEK *i Roman czekali obok kolejki". Ojciec i mamusia poszli oddać swe głosy.*

— Kiedy będziesz głosował — pyta Romek.

— Za pięć lat. A ty?

— Za osiem.

— No to będziesz jeszcze w ostatniej klasie, jeżeli się nie poprawisz w nauce, ale za to w nowej szkole.

— Skąd wiesz o nowej szkole...?

— Kurier napisał. Nie czytałeś programu wyborczego?

Już wiemy gdzie naprawić stare beczki

JAK informuje nas Wydział Przemysłu MRN w pierwszych dniach października Spółdzielnia „Jawor" uruchomiła przy ul. Bohaterów Getta punkt napraw beczek. Inicjatywa to trochę spóźniona, gdyż okres kiszonek już minął, nie mniej jednak wiele gospodyń z zadowoleniem powita otwarcie nowej placówki usługowej.

Radością i śpiewem rozbrzmiewał Szczecin

Wieczorem jego mieszkańcy podziwiali ciekawe występy artystów i bawili się na zabawach

TAK samo radośnie i ochoczo jak rano szli do urn wyborczych, aby złożyć swe głosy na kandydatów — wieczorem szczecinianie podążyli na liczne imprezy artystyczne i zabawy ludowe, które odbywały się w całym Szczecinie.

Rozbrzmiały śpiewem i muzyką Wały Chrobrego. Tu w sali Prezydium WRN spotkała się prawie cała szczecińska dzielnica portowa i pracownicy MRN. Portowcy długo oklaskiwali barwne i ciekawe występy dziecięcego zespołu tanecznego PPK „Ruch" i w pięknym wykonaniu chóru CRS „Samopomoc Chłopska" i orkiestry dętej ZZK — pieśni ludowe, masowe, dziarskie marsze i utwory symfoniczne.

Pracownicy szczecińskiej Służby Zdrowia, tym razem nie w białych kitlach, ale z rodzinami, na przyjacielskiej i serdecznej rozmowie spotkali się w sali Przychodni Specjalistycznej przy ul. Mariana Buczka. Mówili o tym jak głosowali, mówili o tym radosnym dniu. Czas uprzyjemniały im występy artystyczne zespołów własnych, które dały bogaty program pieśni, tańca, muzyki i recytacji, zespół symfoniczny finansowców oraz ekipa artystów teatrów szczecińskich.

Kolejarze, pracownicy MPO, cała dzielnica przydworcowa bawiła się w sali MPO przy ul. Korzeniowskiego. Kiedy wszyscy podzielili się już swymi bogatymi i radosnymi przeżyciami z wyborów — zatańczył barwny zespół taneczny pracowników Energetyki i wystąpił zespół recytatorski ZZK. Ogólną sympatię i rzęsiste oklaski zyskał sobie również zespół muzyczny Morskiego Technikum Nawigacyjnego i kapela ludowa ZBM.

PODOBNIE radośne imprezy i zabawy odbywały się na przedmieściach Szczecina. „Jedwabnicy" — goszcząc zespoły szczecińskie i hutników ze Stołczyna bawili się w sali Domu Kultury w Żydowcach. Hutnicy, mieszkańcy północnej dzielnicy Szczecina oglądali ciekawe imprezy i bawili się w świetlicy Ligi Morskiej na Golęcinie. Radośnie spędzili również wczorajszy wieczór powyborczy mieszkańcy Zdrojów i Dąbia na wspólnej zabawie w świetlicy ZPS w Zdrojach.

Miasto kładło się już do snu. Ale ze wszystkich stron słychać było radosny śmiech, śpiew, wesele — Szczecin żył jeszcze atmosferą wyborów.

(jm)

Młodzież szkoły TPD 6 wybrała Radę Drużyny

W SZKOLE TPD im. Hanki Sawickiej w Szczecinie odbyła się zbiórka wyborcza do Rady Drużyny. Na wstępie nasza delegatka na Kongres Ziem Odzyskanych kol. POCZOBUT zdała sprawozdanie, następnie rozpoczęły się wybory. Do władz harcerskich wybrano na przewodniczącego B. JANKOWSKIEGO, zastępcę — Poczobut, kronikarzem została TURKIEWICZ, chorążym ROZENBERG. Wszyscy oni zasługują na wyróżnienie, gdyż każdy z nich udziela się społecznie i należy do najlepszych uczniów, przy czym zachowuje się bez zarzutu.

Na zbiórce klasa VII podjęła zobowiązanie, którego celem jest podniesienie poziomu nauki i udoskonalenie ortografii. W tym celu poza godzinami szkolnymi grupa harcerzy postanowiła zająć się kolegami, którzy mają trudności i ustaliła codziennie dyżury po lekcjach. Na zbiórce tej wygłoszony był odczyt pt. „Warszawa wczoraj, dziś i jutro". Na zakończenie nastąpiło uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich.

JADWIGA TURKIEWICZ
uczennica szkoły TPD nr 6

Wielkie święto dzisiaj mamy

OBWÓD wyb. 43. Godzina 9. Przed szkołą Podstawową Nr 21 na Głębokiem przybyła delegacja Liceum Statystycznego ze Szczecina, Pałacu Młodzieży oraz drużyna harcerska Szkoły Podst. Nr 21 w strojach krakowskich. Młodzież z Pałacu Młodzieży powitała wyborców muzyką, poczem ustawiają się wszyscy w długi szpaler i śpiewem oraz kwiatami witają wyborców! Szkoła jest pięknie udekorowana flagami narodowymi i wieńcami, wyborcy z wiązankami kwiatów opuszczają budynek szkolny. Właśnie z sali wyborczej wychodzą kandydaci na posłów: JERZY ANDRZEJEWSKI i EDMUND OSMAŃCZYK z rodzinami po złożeniu swoich kart do urny wyborczej. Rozlegają się entuzjastyczne okrzyki *„Wielkie święto dzisiaj mamy — posłów ludu wybieramy"*. Młodzież i dzieci wręczają im kwiaty, życzą owocnej pracy dla Polski Ludowej. Obaj literaci są wzruszeni, mają łzy w oczach. Muzyka gra marsza — młodzież odprowadza posłów i śpiewa pieśni narodowe.

JAN CZAŁCZYŃSKI
Szczecin, Jaworowa 59

Jak się dziś nazywają te ulice

UL. NARUTOWICZA, prawicowego działacza PPS nosi obecnie imię MARCELEGO NOWOTKI, (1893—1942) członka SDKPiL, I-go sekretarza KC PPR.

UL. NIEDZIAŁKOWSKIEGO, prawicowego działacza PPS nazywa się obecnie UL. FRYDERYKA ENGELSA.

UL. RADZYMIŃSKA, nosi obecnie nazwę WIKTORA HELTMANA, emigracyjnego działacza demokratycznego z lat 1794 do 1876.

UL. ROKOSSOWSKIEGO, ze względu na istnienie PL. ROKOSSOWSKIEGO przemianowano na ul. Jana Amosa Komeńskiego, pedagoga czeskiego z lat 1592 do 1679.

UL. SZCZERBCOWA, nazywa się obecnie UL. GWARDII LUDOWEJ.

Parowozy kursują bez napraw bieżących

Przodujące metody radzieckie pomagają szczecińskim kolejarzom

W PIERWSZYCH latach powojennych, zanim transport kolejowy należycie zorganizowano, zanim przodujący maszyniści i warsztatowcy zaczęli stosować nowoczesne metody radzieckie, w zadymionych murach parowozowni szczecińskiej stale stały w remoncie zdefektowane lokomotywy. Po odbyciu jednej tury maszynista, wstawiał parowóz do naprawy i czekał niejednokrotnie po kilka dni zanim zostały na nowo przetoczone rozbite czystopienne panewki, wyremontowane inżektory czy armatura rozdzielcza.

WRAZ ze stabilizacją kolejnictwa, wybitnie podniósł się stan techniczny parowozów. I dzisiaj pracownicy parowozowni w Szczecinie i w Szczecinku podejmują długoterminowe zobowiązania polegające na utrzymywaniu w ruchu pociągów bez napraw w okresie między przeglądami technicznymi.

Głośno jest w całej Polsce o preparacie zwanym „Sodafosem", dzięki któremu udało się niemal zupełnie skasować okresowe mycie kotłów, podczas którego przez dłuższy czas parowozy nie były wykorzystane.

Jednak sam „Sodafos" nie stanowi o wszystkim. Nasi maszyniści coraz częściej stosują inne przodujące metody radzieckie. Omówmy je pokrótce:

Metoda Krywonosa polega na przewożeniu zwiększonego tonażu, metoda Papawina zasadza się na utrzymaniu stałej czystości i nie uszkadzania kotła, metoda Ogniewa — to zwiększenie przebiegów między okresowym myciem, a metoda Łunina polega na przyjęciu wszystkich poprzednio omówionych systemów z tym, że maszynista i jego pomocnik sami wykonują drobne naprawy bieżące. Jest to niejako profilaktyka parowozowa — stała kontrola maszyn i zapobieganie poważniejszym remontom. Widzimy często jak na małych przystankach, maszynista z kluczem w ręku, obchodzi lokomotywę i dokręca obluźnione mutry.

1 WRZEŚNIA dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, załoga parowozowni szczecińskiej zobowiązała się wystawić listy gwarancyjne na określony przebieg parowozu w okresie do następnego przeglądu technicznego z tym, że drobne naprawy wykonują sami maszyniści. Tak więc parowozy w zasadzie nie tracą ani chwili czasu na postoje i mogą być bez przerwy wykorzystywane. Zważywszy, że parowóz przejeżdża miesięcznie około 15 tys. km, uzyskuje się w samej parowozowni szczecińskiej około 8 tys. praco-godzin parowozów.

Do przodujących maszynistów należą: **Czyżewski, Kujajanek, Nowacki, Kaczmarski, Pawelek, Oleszkiewicz, Ciupek, Rajter, Kruszewski** i inni. Czołowi warsztatowcy to **Staut i Rawski.** Dzięki nim coraz bardziej rozpowszechnia się kompleksowe współzawodnictwo między obsługą parowozu, pracownikami warsztatów i wszystkimi czynnikami odpowiedzialnymi za sprawny przebieg pociągów.

(p)

PRZY GŁOŚNIKU

Poniedziałek, 27 października br.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 21, 23.50.

5.10 muzyka; 6.00 gimnastyka; 6.45 muz; 7.35 melodie ludowe; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13.00 utwory skrzypcowe; 13.15 konc; 14.10 „Historia brzoskwiniowej pestki"; 14.30 konc; 15.04 pieśni; 15.10 dla wychowawczyń przedszkoli; 15.15 aud. dla chorych; 15.35 aud. dla dzieci; 16.00 Wszechnica Radiowa; 18.20 muz; 18.30 „Odpowiedzi fali 49"; 18.40 Utwory Jana Galla; 19.00 utwory na harfę; 19.10 4 lekcja jęz. rosyjskiego; 19.30 muzyka.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.15 wiązanka melodii radzieckich; 6.20 kto przoduje? 6.23 melodie; 6.50 muzyka; 8.00 ryb. serwis morski; 8.05 „W mikrofonowej sieci"; 13.10 ryb. serwis zalewowy; 13.55 muzyka; 17.30 Poradnik kobiecy; 17.31 Gospodyni domowa — przodownicą pracy; 17.35 melodie; 17.45 wiad. Pom. Zach; 20.00 recital skrzypcowy; 20.20 Przyśpiewy więcej łąk i ziemi uprawnej"; 20.28 „Co słychać na wsi"; 21.00 aud. dla zagranicy; 22.00 muzyka; 22.30 aud. dla zagranicy; 24.00 muzyka; 24.05 ryb. serwis morski.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa 1.
A-3-11233. Zam. nr 4297. 26.10.52

Janusz Meissner: WRAK (19)

ROZDZIAŁ XII.

W TYDZIEŃ później wrócił z Berlina triumfujący: udało mu się przebyć pomyślnie choć niezbyt legalnie posterunki graniczne, zorganizować transport, wyjednać zezwolenia, załatwić całą sprawę szczęśliwie. Był zmęczony, niewyspany, brudny, zarośnięty, ale zadowolony i dumny ze swego powodzenia. Odpoczął dwa dni w Szczecinie i zgarnąwszy pieniądze pojechał do Wrocławia i Poznania, zakończyć jeszcze jakieś interesy i zakupy.

W drodze do Warszawy, jak grom z jasnego nieba spadła nań wiadomość o aresztowaniu naczelnego dyrektora i przejęciu Centrali Techniczno-Handlowej przez ministerstwo. Szukano go na wszystkie strony telegraficznie

Wahał się, jak ma postąpić: czy w ogóle pokazywać się w tym ministerstwie? Postanowił jednak „stawić czoło niebezpieczeństwu" i pojechać tam zaraz po przybyciu.

Wyszedł zwycięsko z tej próby ogniowej; udowodnił, jak dalece był pożyteczny, ile rozwinął inicjatywy i co zdziałał. Choćby na przykład taka sprawa, jak dostarczenie elektrod, które nagle znikły z powierzchni ziemi! Nie wiedział, naturalnie o machinacji i nadużyciach dyrekcji; pracował wyłącznie w terenie, według otrzymywanych zleceń, a jeśli miał pewną swobodę działania, to używał jej z korzyścią dla spraw odbudowy, jak to już był wykazał. Jeździł, szukał, znajdywał i kupował lub przejmował i dostarczał materiały techniczne do Centrali, co się dalej z nimi działo — nie wie. Istotnie, otrzymywał prowizje, czasem nawet dość wysokie. Ale — miał taką umowę... O swoich prywatnych interesach nie powiedział ani słowa, a w jego rachunkach i notatkach nie było po nich najmniejszego śladu.

Oświadczono mu, że zostanie wezwany jako świadek na rozprawę, po czym zaproponowano mu objęcie zarządu przymusowego nad Centralą.

Odmówił. Nie chciał także pozostać na zajmowanym dotąd stanowisku. Nie chciał mieć nic wspólnego z tym wszystkim.

— Cóż wobec tego zamierzacie robić? — spytał go dyrektor departamentu.

Barnat wykonał nieokreślony gest.

— Rozejrzę się jeszcze. Może wrócę do swego fachu...

Pojechał wkrótce potem do Gdyni, gdzie miał kilka „napiętych!" transakcji do zrealizowania na własny rachunek.

Był w dobrym nastroju: cała historia z Centralą Techniczno-Handlową skończyła się pomyślnie, właśnie, gdy sam już chciał porzucić to przedsiębiorstwo, mógł się doskonale obyć bez niego: miał stosunki, znał rynek i ludzi, wiedział gdzie i co kupować, komu i jak sprzedawać. Po cóż więc miałby dzielić się zyskiem z jakąś centralą!

Jechał pociągiem, ponieważ musiał oddać samochód do dyspozycji ministerstwa i postanowił zaraz zaopatrzyć się w jakiś wóz, bo podróż koleją uważał za karygodną stratę czasu. Z kupnem samochodu nie miał trudności: nabył tego samego dnia małego Mercedesa w dobrym stanie i wynajął garaż. Załatwił jeszcze to i owo, wpadł do swego dawnego mieszkania, które wydało mu się nad wyraz nędzne, oświadczył, że wkrótce je zwolni, ponieważ przenosi się gdzie indziej i poszedł do Teresy.

Zastał ją przy robieniu porządków i ucieszył się, że jest sama. Od razu na wstępie powiedział jej, że rozstał się z Centralą.

Klasnęła w dłonie:

— Naprawdę?

— Naprawdę. Porobili tam jakieś machlojki i dyrektor siedzi. Mam tego dość. W końcu mnie by też zamknęli.

Tym razem nie rozwodził się wiele nad tą sprawą i nie mówił o swoich planach. Natomiast interesował się tym co robi Teresa.

Powiedziała mu, że od kilku dni mieszka sama: Stanisław wrócił i...

Antoni zmarszczył brwi i spojrzał na nią uważnie, jakby nagle zaniepokojony.

— Jaki Stanisław? — spytał.

— No kapitan Jakus, mąż Sabiny.

— Aha — uśmiechnął się. — No i co?

— No i przenieśli się do Oliwy, a Sabina zostawiła mi ten pokój i kuchenkę z całym urządzeniem. Powiedz, czy to nie wspaniałe?

Zaczęła mu opowiadać o Stanisławie i o sobie — o swoim dzieciństwie. Nie po raz pierwszy uświadomił sobie jaka umie być dowcipna. Ilekroć była czymś uradowana i ożywiona, jej wrodzony talent naśladowania czyjegoś głosu, gestów, mimiki ujawniał się żywiołowo.

— Powinnaś iść na scenę — mówił jej nieraz ubawiony.

Teraz śmieli się oboje siedząc na kanapie wysuniętej na środek pokoju, wśród porozstawianych krzeseł, szczotek i wiaderek z wodą, a Teresa zapomniała o porządkach. Wreszcie przypadkiem spojrzała w lustro i zerwała się na równe nogi.

— O — jej! Jak ja wyglądam.

— Ślicznie — roześmiał się. — Przysięgam, że ci jest bardzo ładnie w tym co masz na sobie. Ale możesz się trochę przebrać: zabieram cię na kolację do Ermitażu.

Była tak uszczęśliwiona jego powrotem, że zgodziła się bez zastrzeżeń.

— Tylko musisz mi pomóc doprowadzić ten pokój do stanu używalności. Potem grozi ci kompletna ruina finansowa: jestem głodna jak wilk i zjem wszystko co tam mają w tym Ermitażu.

Kazał jej się ubierać, a sam według jej wskazówek udzielanych zza parawanu przesuwał i ustawiał meble, układał na półce książki, nawet zamiatał podłogę i okurzał szafę.

dalszy ciąg jutro

SZCZECIN WYBIERAŁ swoich posłów

SIWĄ już mam czuprynę — mówi kapitan żeglugi wielkiej KONSTANTY MACIEJEWICZ — ale zawsze czułem się młodym. I z młodymi głosuję na naszych kandydatów. Obok kapitana Maciejewicza wrzuca swą kartkę do wyborczej urny uczennica Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów ALINA BIELAWSKA.

NIE SPODZIEWAŁAM SIĘ, że o mnie, starej, ktoś będzie pamiętał... — powiedziała 90-letnia KRYSTYNA PAGIEL, babcia Ireny Broszkiewicz, pracownicy budowlanej i mieszkanki Dąbia. Każdy głos jest ważny. Starszych i ułomnych agitatorzy Frontu Narodowego w Dąbiu podwozili do urny samochodami.

PRZED CHWILĄ głosował DIONIZY ZABŁOCKI przodujący chłop z Klęskowa. Teraz wrzuca kartkę do urny szofer STANISŁAW KUBACKI.

„To sami swoi, z nami będą walczyć o nasz dobrobyt"

Stargard oddał swoje głosy

za programem wielkiej przebudowy

BYŁA godzina piąta. Na dworze panował jeszcze zmrok. Ale Stargard już nie spał. Przeżywał swój wielki, radosny dzień. Dziś miał głosować za Programem, który odbuduje jego zniszczenia, stworzy przemysł i wielki węzeł komunikacyjny.

Ulicami ze wszystkich stron — od Bramy Pyrzyckiej, zbudowanego Starego Miasta, Bramy Gdańskiej — śpieszyli młodzi, starzy, a nawet dzieci z rodzicami — szli do swoich komisji wyborczych. Ulice tonęły w czerwieni sztandarów, transparentów i pięknych dekoracji. Przez głośniki popłynęły skoczne tony muzyki ludowej.

STARGARD jest miastem kolejarzy. Przejście pod mostem kolejowym którędy wiodła droga do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 9 — mieniło się dziesiątkami świateł kolejarskich latarek. Umorusani pyłem węglowym, sadzami i smarami — wprost z pracy spieszyli do urn.

Przed lokalem wyborczym przy ul. Bema stoi ich długa kolejka. Jedni za chwilę wyruszają w podróż, drudzy wrócili z pracy, tu przy lokalu spotykają się z rodzinami i wraz z nimi głosują. W schludnym, przybranym piękną dekoracją lokalu wyborcy podchodzą do czerwonego stolika. Padają nazwiska... Członkowie komisji sprawnie odszukują je w spisach... Są... Wyborcy otrzymują kartki. 63 - letni przodownik pracy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Józef Janiszewski otrzymawszy kartkę zaczął ją czytać... Są sami swoi, tacy sami jak my robotnicy, będą walczyć o nasz dobrobyt... Bez wahania rzuca swą kartkę do czerwonej urny.

GODZINA siódma. Światło dzienne zwyciężyło zmrok. W tym świetle widać pochyloną postać starca, wchodzącego właśnie na schody gmachu świetlicy Zakładów Naprawczych — tu urzęduje komisja wyborcza Nr 1

— Tu też mieszkaniec słonecznego Osiedla Kolejowego Józef Nowakowski składa swój głos. Głosuje już po raz piąty w życiu. Teraz wszyscy z uszanowaniem ustępują mu miejsca, członek komisji podprowadza do stolika z tabliczką K—O, następuje sprawdzenie nazwiska, otrzymuje kartkę, wrzuca ją do urny. Nie tak wyglądały te poprzednie głosowania za rządów burżuazji: pogardliwe traktowanie, nawet zniewaga.

WINCENTY PAWŁOWSKI — pomocnik maszynisty, przyszedł głosować. Ukazując rząd białych zębów uśmiecha się na myśl, że może teraz, tak samo w Szczecinie — jego syn — pracownik Stoczni Szczecińskiej, wrzuca kartkę do urny. Zaledwie godzina minęła od chwili rozpoczęcia głosowania — już poważna część mieszkańców Osiedla Kolejowego złożyła swe głosy.

W Powiatowym Komitecie Frontu Narodowego zadzwonił telefon. Komitet Wyborczy nr 6 donosi, że w jego obwodzie znajdują się kilka osób chorych, które nie mogą przyjść o własnych siłach do głosowania. W chwilę po tym „Warszawa" zatrzymała się przed domem Katarzyny Bielek — przy ul. Wojska Polskiego. Zaledwie 18 minut upłynęło — w lokalu Komisji Wyborczej nr 6 — w Szkole Ogólnokształcącej obywatelka Bilek podtrzymywana troskliwie przez dwóch członków komisji wrzucała swą kartkę do urny.

Godzina 10.20. Ulicami Stargardu maszerują drużyny harcerskie i młodzież szkolna. Pieśnią, radosnym uśmiechem, weselem, okrzykami — dzieci stargardzkie wyrażają swą radość z tego, że ich rodzice i starsze rodzeństwo głosują za ich radosnym życiem.

W lokalu Komisji Wyborczej nr 4 — przy ul. Dworcowej — już większość wyborców — nauczycieli, rzemieślników, uczniów, inteligencji pracującej, robotników — złożyło swoje głosy.

...Przed urną stoi kobieta, trzymając na ręku niemowlę. Dziecko nie rozumiejącymi oczyma patrzy na urnę jak na jakąś zabawkę, a swymi pulchnymi rączkami głaska ją troskliwie. To Anna Kukulska — żona jednego ze stargardzkich przodowników pracy — przyszła głosować wraz ze swą najmłodszą pociechą, głosować w imię jej radości i szczęśliwego dzieciństwa. (jm)

JAKO jeden z pierwszych złożył swój głos na kandydatów Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewodniczący WRN w Szczecinie FRANCISZEK NOWAK.

PACJENTKA kliniki położniczej, urzędniczka PPK „Ruch" Irena DŁUGOSZEWSKA jest szczęśliwą mamusią kilkudniowej córeczki. Wrzucając kartę z nazwiskami kandydatów Frontu Narodowego do urny wyborczej, mówi: — Mam pełne zaufanie do ludzi, na których głosuję. Wiem, że dołożą oni wszystkich starań, by jeszcze potężniejsza była nasza Ojczyzna. By zwyciężył pokój i zapanował dobrobyt.

ZOFIA SAWICZ z Płocka uczy się elektromechaniki na drugim roku szczecińskiej Sł. ZYGMUNT PATYK — bo jest zdolny — przybył na nasze wyższe uczelnie ze śląskiej spółdzielni produkcyjnej. TADEUSZ POPIELA to prawie lekarz — student trzeciego roku PAM, a poza tym góral i syn kolejarza spod Nowego Sącza. Do urny składają swe głosy za uśmiechem wszystkich dzieci polskich, za kulturą i nauką, za Polską wielką, silną świadomością swych obywateli.

RADIOWĘZEŁ OSIEDLA GRA I ŚPIEWA — choć kolejka długa, ale sprawnie szło głosowanie w Osiedlu Akademickim. Wszyscy głosowali z rana. Już mamy trzy uczelnie w Szczecinie. Powstanie jeszcze czwarta i piąta — głosujemy więc za naszą przyszłością, która gwarantuje pełnię życia nam i kolegom, gdy tu po nas przyjdą uczyć się do Szczecina.

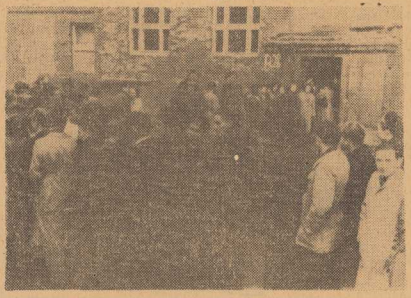

WSPÓLNIE stanęli do urny. Cały niewód głosował w Dąbiu, znani mistrzowie rybaccy Władysław i Bernard SZYLLER, SĘKOWSKI i SUCZYŃSKI. Jadwiga i mały Zdzisio nie został również w domu.